Rok IV. Nowy Sącz, dnia 11. marca 1897. Nr. 7.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drob. drukiem
Listy nieopłacane nie będą przyjmowane.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcja „Związku chłopskiego" W NOWYM SĄCZU.

Kalendarz kościelny: 11. C. Anieii F. 12. P. Grzegorza. 13. S. Krystyny. 14. N. *C. 2 Sucha.* 15. P. Longina m. 16. W. Lubina m. 17. Ś. Gertrudy. 18. C. Edwarda. 19. P. Józefa Oblub. 20. S. Joaeh. Klaudyi.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Co jest Potoczek Stanisław?

Potoczek Stanisław jest chłop.

Kto Stańczykom pierwszy się postawił? Stanisław Potoczek.

Kto postawił jasno sprawę połączenia obszarów dworskich z gminami? Stanisław Potoczek.

Kto powiedział równa miarka dla pana i chłopa? Stanisław Potoczek.

Kto postanowił stronnictwo chłopskie? Stanisław Potoczek.

Kto powiedział tyle znaczy godność chłopska co i szlachecka? Stanisław Potoczek.

Kto dał hasło: precz z opiekuństwem, jedność chłopska! Stanisław Potoczek.

Kto ustanowił Związek chłopski? Stan. Potoczek.

Kto pracował i pracuje dzień i noc dla jedności chłopskiej? Stanisław Potoczek.

Kto się odważył stanąć przeciw wszystkim, w obronie religii? Stanisław Potoczek.

Kto tylko dla powszechnego dobra ludu pracuje nie myśląc o sobie? Stanisław Potoczek.

Takiego my potrzebujemy w Radzie państwa, i na *Stanisława Potoczka głosujmy, naszym posłem* z 5 kuryi Gorlice, Grybów, Nowy Sącz, Nowytarg, Limanowa, Myślenice, niech będzie **Stanisław Potoczek!**

Komitet chłopski.

Wyborcy!

Komitet chłopski poleca wam wybór następujących kandydatów na posłów:

Stanisława Potoczka *na kuryę piątą* w okręgu: *Gorlice - Grybów - Nowy Sącz - Nowytarg - Myślenice (Jordanów - Maków)* **wybory 11 marca.**

Jana Potoczka! na *kuryę czwartą* w okręgu: *Grybów - Nowy Sącz - Nowytarg - Limanowa* **wybory 13 marca.**

Franciszka Kramarczyka! na *czwartą kuryę* w okręgu: *Biała - Żywiec* **wybory 16 marca.**

W innych okręgach jednoczcie się na *chłopów*, których komitety wasze postawiły, aby jak najwięcej chłopów weszło do Rady państwa!

Wyborcy! Trzymajcie się jedności, jednością sprawa nasza pójdzie w górę! Komitet chłopski.

Baczność! dwie wiosny!

Jedna wiosna zwykła, którą Pan Bóg rządzi
Druga: wybór posłów, ta jest w mocy ludzi!
I cóż rolnik robi, kiedy wiosna wita?
Pewnie nic innego, jak się pługa chwyta —
I rusza z niem w pole, uprawia swą rolę,
Ażeby polepszyć swej rodzinie dolę —
Zasiewa nasiona co najwyborniejsze,
Aby mu wydały plony najhojniejsze —
Bo kto liche ziarno w swą rolę zasiewa,
Ten pustki w komorze i przednowek miewa.
Liche ziarno nigdy owocu nie wyda,
Tylko chwasty kąkole, co się na nic przyda.
To też dobre ziarno na roli rzucajmy,
Znaczy: dobrych posłów teraz wybierajmy!

Już mówi przysłowie: Siej jarzyny w marcu,
Żebyś nie miał pustki na ognisku w garncu —
A w marcu dwie wiosny, bracia nam nadchodzi,
Jak jedna, tak druga owoce nam rodzi,
Zwykła wiosna w polu plony dla nas rodzi,
A druga ustawy o które nam chodzi,
Wiosna się zaczęła już się z ludźmi brata,
W marcu trzeba zasiać na całe 6 lata:
Jakie w Radę państwa nasiona wsiejemy,
Takie całe 6 lat zbiory mieć będziemy —
Zasiejemy dobre, dobry plon zbierzemy,
Gdy liche zbutwiałe, chwasty mieć będziemy —
Złe ziarno: Panowie, nazwani Stańczycy,
Plonem są ustawy, wiemy o tem wszyscy.
To też bracia swoich posłów wybierajmy,
Stańczyków, broń Boże — z daleka mijajmy.
Stańczyki już dosyć ustaw narobili,
Niechby z łaski swojej chłopom ustąpili.
Może przyjść do tego, lecz stójmy w uporze,
To nas żadna siła nigdy nie przemoże!!
Na tem zakończyłem to moje pisanie,
Wiernym i życzliwym zawsze wam zostanie

T. Walski.

Pisałem w Stalach 16 lutego 1897.

Jak się p. Znamirowski przedstawił

jako kandydat na posła z sześciu powiatów (kuryi 5)!

W Nowym Targu dnia 22 lutego odbyło się zgromadzenie w sali Rady powiatowej pod przewodnictwem księdza Marszałka, kilku księży i szlachty. Chłopów było do 400. Jan Potoczek poseł Rady państwa zdawał sprawę ze swego poselstwa. Byli tam chłopi z Buszowiec i dziękowali mu za jego staranie, że zostali uwolnieni z więzienia rządu węgierskiego, których niesłusznie rząd aresztował. Gdy Jan Potoczek zakończył swoją przedmowę, całe zgromadzenie biło mu oklaski i gratulacye, wołali co z mocy: niech żyje Jan Potoczek, i niech nam w przyszłości będzie jeszcze posłem!

Potem była rozprawa nad 5. kuryą. Pan Znamirowski z Krynicy dotąd siedział sobie na ławie między kilku panami, nagle opierając się kulą pod ramię, stanął przy stole wyprężony, a jakiś pan Ostaszewski, urzędnik Dyrekcyi skarbowej w Nowym Targu, postawił kandydaturę p. Znamirowskiego z 5 kuryi. Bardzo go wychwalał, wskazując jego potłuczone nogi, że to cierpiał z powołania dla dobra ludu i Ojczyzny. Tak go wychwalał, że p. Znamirowski będąc pewny, że już mandat ma w kieszeni, przyrzekał zgromadzonym, że w Radzie Państwa będzie pracował dla dobra ludu i dla dobra Ojczyzny, i dla powiatu Nowotarskiego, aby w nim utworzyć sąd obwodowy i gimnazyum. Ledwo p. Znamirowski skończył swoje obiecanki, jakiś ksiądz proboszcz, a potem dwóch doktorów adwokackich zapytali p. Znamirowskiego do jakiego należy stronnictwa? czy jest Stańczykiem, socyalistą, demokratą lub liberałem, lub czy należy do stronnictwa chłopskiego? P. Znamirowski będąc tak przyparty do muru kilkurazowem zapytaniem, trząsł się jak osika, i zaczął się spowiadać z całego życia i wykładać swoją metrykę, że jest wyznania rzym-kat, że był przy powstaniu, a potem na Sybirze z Moskalami, że stamtąd przyszedł do Krynicy i jest obecnie burmistrzem na drugą kadencyą i że jest gospodarzem i właścicielem domu w Krynicy, że dla dobra ludu ciągle pracuje i życzy sobie, aby za tę pracę dostać mandat poselski. Nie przyznał się, że ma za tę pracę burmistrza 300 złr., że ma kilka hotelów hrabskich w Krynicy, że potrzebny mu jest mandat, aby panowie mieli swego posła w kąpieli, kiedy się zgromadzą na świeże powietrze do Krynicy i że jego hotele też przez to zarobią. Chłopi zaraz to poznali, że to jest łapka na nich, zrobili hałas na sali i mówili: chyba głupi tę tarapatę kupi! My już wiemy jaka to sztuka! My chcemy posła z chłopskim rozumem! Na te swary jakiś pan Obszarnik bronił Znamirowskiego i uznawał go za odpowiedniego kandydata na posła do Rady Państwa.

Potem zabrał głos p. Ciszek, bardzo świetny gospodarz z powiatu Nowotarskiego i mówił: Moi Panowie, przeszły te czasy, kiedy to chłopi wierzyli głupim obiecankom! Dzisiaj tylko swój swego zastąpić może, pańska opieka na pstrym koniu pojechała, ja także mam zdolności i mogę dzierżyć mandat poselski!

To oświadczenie gospodarza Ciszka bardzo ukłuło Stańczyków. Pan Ostaszewski koncypient Dyrekcyi Skarbu w Nowym Targu tak był oburzony na p. Ciszka, jak gdyby mu kto po jego własność rękę wyciągnął, zarzucał mu, że jest zazdrosny, że gdy nie będzie zgody przy wyborach, to wy chłopi przepadniecie, tylko się zgodzić na Znamirowskiego to będzie wszystko dobrze! (Aha!)

P. Znamirowski patrzał się miłosiernie na chłopów, aby się nad nim zmiłowali, bo go to wiele kosztuje i jego agitatorzy tyle już zabrali pieniędzy, a tu wszystko nie pewne! Kiedy tak dysputa nad tem się toczyła, jeden z członków zarządu stronnictwa chłopskiego, poprosił o głos i przemówił: Szanowne Zgromadzenie! Jako delegat Zarządu Związku stronnictwa chłopskiego w Nowym Sączu, przybyłem do tutejszego powiatu w celu porozumienia się co do kandydatury posła z piątej kuryi. Widzę z tego wszystkiego co się tu dzieje i ponieważ mamy głosować aż w sześciu powiatach na jednego, tedy stać się może, że zwycięży kandydat pański, a kandydatura chłopska upadnie. Aby temu zapobiedz, oświadczam, że najlepszy sposób jest zgodzić się na znanego Wam Stanisława Potoczka. Jemu śmiało możemy powierzyć mandat poselski, jako wytrwałemu, a śmiałemu pracownikowi o prawo ludu. Dlatego też na zgromadzeniu w Nowym Sączu w dniu 1. lutego postawiono kandydaturę Stanisława Potoczka i proszę, aby Szanowne Zgromadzenie raczyło przyjąć to do wiadomości, naradzić się i iść z nami zgodnie. Co do kandydatury p.

Znamirowskiego, jestem *przeciwny*, ponieważ jest mi dobrze znany, jak w roku 1895. przy wyborze na posła do Sejmu krajowego, sobie postępował, wystąpił jawnie jako kandydat *„Przyjaciela“*, a po cichu był w porozumieniu ze *Stańczykami* — tak wspólnie pracowali przeciw „Związkowi chłopskiemu“ i przeciw Stanisławowi Potoczkowi, aby zwalić tę jedną, od nikogo niezależną i nikomu nie poddaną partyę chłopską!

Kandydat na posła p. Znamirowski przedstawił się Wam jako pracuje dla dobra ludu. Nie wiem, tyle mi wiadomo, że p. Znamirowski przyszedłszy tu, z niczego dorobił się majątku, co świadczy, że jest z niego przemysłowy człowiek i nie mam mu tego za złe, ale my się musimy pytać, jaki jest jego przemysł, żeby zostać naszym posłem? Tego kandydat nie powiedział — a ja mogę tylko tyle o charakterze kandydata poświadczyć, podczas wyborów do Sejmu w r. 1895, w sandeckim jego fagasy jeździli po wsiach, bałamucili ludzi, włóczyli się od wsi do wsi poili i traktowali, kogo tylko mogli, i że w dzień wyborów wszystkie szynki w Nowym Sączu były otwarte z wódką i kiełbasami dla wyborców Znamirowskiego. Tak panowie chłopów cywilizują! Takim p. Znamirowski jest kandydatem i dobrodziejem ludu! To samo dzieje się teraz! Z kim p. Znamirowski teraz jest w porozumieniu? to jeszcze nie wyszło na jaw, i Wam się też nie przyznał, ale to się wnet okaże (już wiadomo! p. red.) Ja oświadczam, że całe stronnictwo chłopskie idzie przeciw p. Znamirowskiemu i mamy nadzieję, że zwyciężymy!

Tak mówił delegat Związku chłopskiego, chłopi to się śmiali, to pokrzykiwali przeciw takiemu kandydatowi a p. Znamirowski stał wobec 400 chłopów, jakby gromem uderzony, i ani pisnął, ani zaprzeczył. Panowie zaczęli szeptać między sobą, żeby zamknąć posiedzenie, bo zobaczyli, że źle ze Znamirowskim, zaś chłopi Nowotarżanie bardzo się cieszyli, że się pozbyli nieproszonego opiekuna i oświadczyli jednogłośnie, że wszyscy pójdą za Potoczkiem Stanisławem, i żeby zechciał przybyć do Nowego Targu, celem porozumienia. Niech żyje jedność chłopska!

Nowy Sącz. U nas prawybory wypadły na korzyść kandydatów „Związku chłopskiego“, a przeciw Znamirowskiemu, chociaż *komisarze* prawie wszędzie namawiali chłopów, aby za Znamirowskim głosowali.

Dnia 26. lutego panowie zwołali posiedzenie *mężów zaufania komitetu centralnego* (Stańczykowskiego) ze znanych zwolenników Znamirowskiego, albowiem członkowie „Związku“ nie uznali komitetu centralnego, i ci z panami hr. Romerem i Głębockim (znanymi Stańczykami) na czele, postawili na kandydata z 5 kuryi *Znamirowskiego*. Delegaci z Nowego Targu zaprotestowali przeciw temu, Księża się podzielili: ks. Góralik głosował za Znamirowskim, ks. Gruszka z Muszyny, który zna Znamirowskiego, jako jego proboszcz, opowiada, że to nie jest katolik, ale mason.

Czy wójt jest urzędnikiem? i jakim urzędnikiem?

przez

J. Chrzanowskiego.

(Ciąg dalszy).

On: powiedzieliście mi, że wójt musi czuwać nad obyczajami, czyli moralnością w gminie, naprzykład: wójt spotka pijanego, który wywołuje zgorszenie, co z takowym robi?

Ja: Obowiązany jest zaskarżyć go do c. k. Sądu, ale wójcia tego nie strzegą, bo jeżeli taki pijak głupi, i stanie na pierwszy termin, to dobrze, ale jak nie stanie, to sobie wójt pochodzi na termina 3 i 4 razy i to dostaje termina pod karą 5 złr., jakby nie stanął, przeto wójt jest więcej ukarany temi terminami, aniżeli ten, co się upił.

On: przecież jeżeli wójt skarży urzędownie, podpisuje się i pieczęć urzędową przybija, to powinno mieć wiarę, aby wójt na termin nie potrzebował stawać.

Ja: Niby tak być powinno, ale tak nie jest, to też niejeden wójt woli takie rzeczy pominąć, jak skarżyć, a przytem narażać się na różne niebezpieczeństwa i zemsty, bo czyż nie najwięcej wójtów pada ofiarą pożaru, jak to i mnie spotkało.

On: Jak to i wyście pogorzeli?

Ja: Tak, za to, żem bronił dobra gminy, padłem ofiarą zemsty.

On: Sądzę że byliście asekurowani.

Ja: Tak jest, ale czyż każdego wójta stać tak drogą asekuracyę płacić? to też my gminy domagamy się, aby była zaprowadzona przymusowa krajowa asekuracya od ognia, którąby była przystępna i tania, a wtedy nie byłoby tyle pożarów, zbrodniczą ręką podpalonych. Zrozumieli to ludzie dobrze myślący i nasi posłowie tego się domagają tak w Sejmie, jakoteż i w Radzie państwa, ale są ludzie i to posłowie, którzy chcą, abyśmy im wierzyli, i ich kochali, a stoją nam dla swoich jakichś widoków w tak ważnej sprawie na przeszkodzie, i utrudniają tę sprawę.

On: Dobrze, ja sam byłbym za przymusową asekuracyą, ale żeby każden asekurował tam, gdzie się każdemu podoba.

Ja: My tego nie chcemy, bo by to było tylko rozdwojenie i różne nieporozumienia, a z tego więcej jeszcze pożarów, jak obecnie, przeto my się domagamy krajoworządowej przymusowej asekuracyi bo inaczej namnożyłoby się tylko agentów naganiaczy i co złego byłoby dobrego.

On: I to muszę przyznać, choć byłem innego zapatrywania to jest bardzo możebne, ale wróćmy nazad do was wójtów, muszę przyznać, że smutne i pożałowania godne jest wasze stanowisko, ale czyżby nie lepiej było, aby były zaprowadzone zbiorowe gminy, a wtedy kilka gmin stanowiłoby jedną gminę, wtedy taki wójt byłby płatny, miałby powagę, miałby policye, odpowiednią kancelaryę i zdolnego pisarza, choćby to trochę więcej koszto-

wało jak obecnie, toby się i obszary dworskie do tego dokładały i stanowiłyby jedną gminę.

Ja: Tak, jak tylko nasi posłowie zaczęli się domagać połączenia obszarów dworskich z gminami, to zaraz panowie powiedzieli: dobrze, ale trzeba zaprowadzić zbiorowe gminy, no juścić racya, wtedy zasiadłby na takiem wójtowstwie pan i rządziłby po pańsku, a chłop musiałby stać z odkrytą głową za drzwiami i byłyby to drugie tylko na mniejszą skalę Rady powiatowe, które nas tak grubo kosztują, a wójcia po pojedynczych gminach tak samo zostać by musieli do prowadzenia doraźnego porządku, a tylkoby im przybyła jeszcze jedna władza, któraby ich jeszcze lepiej za tem trzymała, jak świat stary wójcia w podobnem porządku jak obecnie po gminach byli i dobrze było, ale niedziw że przy dzisiejszych zachciankach wójcia tak poniżająco są traktowani i gnębieni, widocznie aby ich tem zniewolić, aby się na zbiorowe gminy zgodzili, ale lud nasz wie co go czeka i na to się nie zgodzi i nie może, boby to był dlą niego największy cios.

On: To muszę przyznać, że macie racyę i rząd powinienby wójtów wziąść w lepszą opiekę z uwagi na ich czynności, które nie są niczem wynagradzane, a powinny być, z czego byliby chętniejsi do prowadzenia tak trudnych zadań i powinniby wójcia udać się w tej sprawie do Najjaśniejszego Pana i przedłożyć Mu swoje zażalenia, bo przecież c. k. urzędnicy upominają się o podwyższenie płac i różne ulgi, dlaczegóżby wójcia nie mogli.

Ja: Jeszcze tam zawracać głowę Monarsze, przecież mamy swoich posłów, a jeszcze więcej będziemy się starać ich mieć, którzy znają dolegliwości ludu, przeto muszą się o polepszenie starać a złemu zapobiegać, aby nie weszło w życie — tak jak to powiedziałem przymusowej asekuracyi od ognia żądamy, ale żeby była krajowo-rządowa, a przez to i tania. Połączenia obszarów dworskich z gminami żądamy, ale na zbiorowe gminy żadną miarą zgodzić się nie możemy, bo są gminy, które posiadają majątki, jako to pastwiska, lasy, obligacye, kasy gminne, a są gminy, co nic nie mają, bo albo z dawna nie miały, albo ich poprzednicy zmarnili i ci w skutek połączenia weszliby w cudzą własność, tak jak to chcą Socyaliści. — Stawiam tu panu naprzykład naszą parafię, która ma 7 gmin, a 3.000 ludności, taka parafia starczyłaby na jednę zbiorową gminę, w tych 7 gminach jest nas wójtów 7 i wszyscy razem od tych gmin pobieramy niby to pensyi 108 zł., pisarzy jest dwóch i ci pobierają 120 złr. co razem czyni 228 zł., bo tak wójcia jakoż i pisarze są gospodarzami w miejscu, przy zbiorowej gminie to ta kwota 228 złr. dla samego pisarza nie wystarczy, a taki naczelnik zbiorowej gminy pobierałby przynajmniej 200 złr., policyant też ze 200 złr., taka kancelarya zbiorowej gminy musiałaby kosztować rocznie przynajmniej 150 złr. co zliczywszy razem kosztowałoby razem w przypuszczeniu 778 złr., zamiast co dzisiaj kosztuje 228 złr., czyż obszary dworskie dołożyłyby 550 złr., a jaka korzyść z tego byłaby dla gmin, żadna, bo jak to powiedziałem po pojedynczych gminach byćby musieli wójcia jak obecnie, a tylko zrobiłoby się miejsce dla tych, co im robić się nie chce lub zbankrutowali, abyśmy chłopi ich żywili.

On: Ja to do tych nie należę i owszem bardzo wam wdzięczny jestem, żeście mi to wszystko wyjaśnili, ale ja wracam do waszego orła wójtowskiego, bo takie podobne godła to noszą pańscy słudzy, jakoto leśni, polowi, stróże, dróżnicy, a przecież wy wójcia coś innego jesteście jak to się przekonywam.

Ja: Tak, ale niechby sobie orzeł był jaki chciał, zawsze jest godło cesarskie i nikt nie ma prawa temu ubliżać, byle nam w czem innem nie ubliżano, naprzykład gdybym panu mógł pokazać wszelkie rozporządzenia, okólniki, tak od c. k. rządu, jakoż i autonomicznego, to każde takie kończy się zdaniem: pod zagrożeniem nałożenia kary na wójta, pod odpowiedzialnością wójta i t. p. gdyby gospodarz do swego pastucha tem tonem mówił, toby mu podziękował za służbę, ale cóż robić, wójt to jest chłop, któremu nic nie wolno, tylko cierpieć i milczeć, jakąż rząd ma pomoc z obszarów dworskich? w urzędowaniu żadnej, a wójt jest pierwszym do wszystkiego i jest niejako podwaliną ustroju społecznego, zato jest tak traktowanym, ale darmo, może i dla nas chłopów a zarazem i wójtów lepsza przyszłość zawita. Żegnam pana

Józef Chrzanowski.

Z ruchu wyborczego.

(Dokończenie).

Przypominam najpierw przeszłoroczne wybory do Sejmu. Hrabia Wodzicki, kandydując na posła z mniejszych posiadłości, jeździł po dworach i po probostwach i tam się przedstawiał, bo co tam o tych głupich chłopów! to stado baranów! Było tak panu Hrabiemu powiedzieć: Przedstaw się p. Hrabio ludowi, przedstaw się gminom, bez wszelkich pieniężnych datków, poczęstunków żydowskich, przyrzecz bronić tych, których chcesz przedstawiać w sejmie, spytaj ich, jakie mają żądania! A gdyby i żądania były czasem niedorzeczne, jako pan, uczony, objaśnij ich, wyprowadź z błędu, broń kościoła, a my Cię będziemy popierać. To się nie stało, ale były inne sposoby agitacyi.

Drugi przykład: w jednej parafii były misye, ks. Misyonarze między innemi napominali, wołali, aby nikt do żyda nie chodził po nic, żeby towary kupować u chrześcijan, aby zakładać kółka rolnicze, sklepy chrześcijańskie, aby pomiędzy siebie chrześcijanie rozszerzali handel, przemysł, rękodzielnictwa. Ludzie wzdychali, płakali i mówili: chętnieby każdy szedł do katolickiego sklepu, ale go nie ma; kupże, gdzie chcesz, jak nie u żyda! Jednak lud sam się zaczął ruszać, zakładano kółka w parafii, ks. Proboszcza

zaszczycano z całą ufnością przewodniczącym w nadziei, że będzie ks. Proboszcz nie tylko w kościele, ale i po za kościołem pracował. Pozakładano sklepy chrześcijańskie, lecz ks. Proboszcz skończył całą swoją działalność na obietnicy. Żeby choć z ambony słowem kapłańskim poparł sprawę sklepów chrześcijańskich, ale gdzie tam! ani palcem w bucie nie kiwnie! Plebania i szkoła popierają żydów! To też popatrzmy, jakie mają ogromne składy towarów, aż się półki gną, a lokale sklepowe nie mogą pomieścić towaru, gdy sklepy katolickie pustką świecą!

Nic dziwnego, że nasza religia upada, że z każdym dniem prawie coraz mniej ojczystej ziemi, że już miasta prawie w obcych żydowskich rękach.

Przytoczę jeszcze jedno maleńkie zdarzenie: Pewien Proboszcz zapowiedział z ambony, aby kto ma wosk do sprzedania przyniósł go na plebanią, a nie do żydów. Więc jedna parafianka wzięła swój wosk i przyniosła księdzu Proboszczowi, lecz ks. Proboszcz przyjął ją grubijańsko, pytając: czego potrzebujesz? Ona odpowiada: przyniosłam trochę wosku. W tem jak Proboszcz nie huknie na babę: nie wiesz, gdzie masz iść! — a baba jak odwinie, tak wiedziała gdzie poszła, bo do żyda, a żyd ją przyjął z grzecznością i wosk kupił. Tak, bo do księdza przystęp trudny, tylko w kancelaryi i tylko w urzędowych sprawach, stój na trzy kroki, podług subordynacyi. Czyż w taki sposób nasi duchowni pasterze mogą sobie u swoich owieczek zaskarbić miłość i przywiązanie? To też nic dziwnego, że żydzi, socyaliści i jacykolwiek bezbożnicy mają większy posłuch, aniżeli nasi duszpasterze.

Lud teraz patrzy, jak nasi duchowni pasterze zachowają się przy nadchodzących wyborach, w jakim staną posterunku? *Członek Zwiazku chłopskiego.*

Gorlice. Dnia 26. lutego było tu posiedzenie komitetu ludowego, na 4 kuryę postawili *ks. Jana Kielara*, na piątą kuryę Furmanek i inni stawiali Stanisława Potoczka, ale Stapiński był za tem, żeby zaczekać, aż rozpisze listy i porozumie się z innemi powiatami tego okręgu. Zaś w dniu 2. marca odbyło się ogólne zgromadzenie przedwyborcze, celem postawienia kandydata 5 kuryi. Zgromadzenie było liczne, bo około 500 ludzi, a przeważnie włościan, zjawiło się kilku księży, właścicieli obszarów dworskich i inteligencyi miasta.

Zgromadzeniu przewodniczył Jan Furmanek wójt z Klęczan. P. Tokarski zabrał głos i przemówił do zgromadzonych żywym słowem, wyjaśnił cel zgromadzenia i postawił wniosek, aby zgromadzenie uchwaliło i przyjęło kandydata na 5 kuryę Stanisława Potoczka, przewodniczący wniosek ten poddał pod głosowanie, co też zgromadzenie jednogłośnie i z oklaskami przyjęło. Potem zabrał głos kandydat Stanisław Potoczek, podziękował za zaufanie zgromadzonym wyborcom i złożył swoje wyznanie wiary politycznej, które zgromadzenie z uprzejmością przyjęło.

Pan Tokarski oświadczył, że kontra-kandydat p. Znamirowski jest w Gorlicach u starosty i Prezesa Rady powiatowej, stara się o kandydaturę z 5 kuryi, lecz żeby żaden wyborca nie poważył się oddać głosu na Znamirowskiego, gdyż ten człowiek nie jest dla ludu, w tem poczęły się odzywać głosy: Precz z nim! znaliśmy jego brata, znamy i jego, możeby nam tak wysuszał kieszenie jak brat notaryusz. Niech będzie chłop naszym posłem itd.

Z Jasła piszą nam: Tu chłopi oświadczają się za Starostą księciem Sapiehą, którego lubią i zdaje się, że przejdzie. A że to się prawdopodobnie stanie, to jest dowód ten, że na ten okręg (Gorlice-Jasło-Krosno) w czwartej kuryi stronnictwo ludowe postawiło *księdza*, co nie jest ich zwyczajem, chyba dlatego, żeby nie przeszedł.

Golcowa (powiat Brzozów). Odpowiedź.. Postanowiliśmy nie wtrącać się przy tych wyborach tam, gdzie nie mamy większości, aby nie rozbijać porozumienia ludu. Polityka nasza jest taka: skruszyć Stańczyka, a po skrusze może przyjść poprawa. Więc trzymać się tego, zakim większość ludu się oświadcza i kogo wasz komitet postawił, a nie stawiać żadnych nowych kandydatów, bo się rozbijecie.

Komitet główny stronnictwa ludowego wydał odezwę wyborczą, w której wyłuszcza program pracy w Radzie państwa. Posłowie stronnictwa ludowego będą (powiada) za solidarnością w Kole polskiem, byle statut był zmieniony. Na wszystko, z małym wyjątkiem można się zgodzić, a tym wyjątkiem, nad którem my włościanie dobrze się musimy zastanowić jest żądanie tak zwanego *powszechnego głosowania*, to znaczy zniesienie wszystkich wyborów ze wszystkich kuryj, a więc i z kuryi chłopskiej a zostawienie tylko jednego głosowania w jednej kuryi (piątej). Zobaczymy jak to będzie wyglądało teraz, praktycznie. Ja radzę bardzo zastanowić się nad tem, czy tak zwane powszechne głosowanie nie rozbiłoby naszej jedności chłopskiej?! i czy w ten sposób głos chłopski nie byłby całkiem zagłuszony? Jak powiadam, to się pokaże, po wyborach piątej kuryi, będziemy mogli o tem mówić na podstawie naocznego doświadczenia. A więc o tem potem.

Odezwa stronnictwa ludowego, wymieniając wiele rzeczy mniej ważnych, pomija reformę *notaryatu*, reformę *obrony prawnej*, pomija sprawę *upadku gospodarstw włościańskich* i nadmiernego *zadłużenia* i potrzebę wyzwolenia chłopa *z długów lichwiarskich*, pomija sprawę *żydowską*, nie porusza żadnej drażliwszej sprawy. Wogóle odezwa ta nie jest jasną. Zapewne nie chciano poruszać wszystkiego, ale należało poruszyć to, poczem się *farbę* poznaje. Włościanie bardzo dobrze zrobią, jak wyszlą tam do kontroli przynajmniej kilku włościan. Ci wpływać będą bardzo dobrze swoją obecnością i będą przypominali sprawy nas obchodzące a więc trzymać się Wy tam w sandeckim i w sąsiednich okręgach!

Z Limanowskiego donoszą nam: Tu nikt nie myśli o Znamirowskim, człowiek ten nikomu nie jest znany i nie pewny. Słychać, że agitatorzy Znamirowskiego kręcą się i częstują ludzi, a wygadują na Potoczków, ale mały mają posłuch. Najbardziej jeżdżą na tem, że to bracia. A ja takiemu agitatorowi raz powiadam! A nie mówił Stanisław, weźcie to sobie, ja będę miał głowę spokojną, i lepiej na tem wyjdę, bo sobie gospodarstwa dopilnuję i przyrzekam, że co sił to każdemu dopomogę i poradzę. Czemuż nikt nic porwał się na to? A on mi na to: Znamirowski chce też pracować. Ale dla kogo? pytam się — i jak?...

Co do *Myślenickich* stron, to nie wiem, ale mnie się zdaje, że i tu chłopi pójdą solidarnie i nie dadzą się złapać na plewy.

Wadowice. Tu mówią coś o Lewakowskim ze Lwowa, że staje jako kandydat chłopski, ale to niepewne.

W Sanockim podobno Stapiński ma zapewniony mandat z 5 kuryi.

Świetna Redakcyo!

Podpisana Zwierzchność gminna już drugi rok prenumeruje „Związek chłopski“ który z ukontentowaniem wielkiem bywa czytany, gdyż to jest pismo bardzo pouczające nas chłopów i ostrzegające przed różnemi bałamuctwami na nieszczęście tak licznemi w teraźniejszym czasie, że czasem człowiek prosty to doprawdy głowę traci, nie wiedząc czemu wierzyć. — Ale nasze polskie przysłowie mówi: każda liszka swój ogon chwali, a zaś z religii świętej katolickiej wiemy, że „po owocach ich poznacie ich“. — A że dążności Wieńca i Pszczółki jak równie i Przyjaciela ludu i t. p. mieliśmy sposobność poznać i ocenić owoce ich pracy. Przeto w Związku chłopskim walczącym na zasadach wiary świętej katolickiej, miłości naszej ziemi Polskiej — i tylko bronią rzeczywistej prawdy bez podburzania stanów jednych przeciw drugim w narodzie naszym — widzimy jedynego i prawdziwego przyjaciela ludu naszego polskiego. — Widząc zaś że w „Związku chłopskim“ znajduje się wiele rad w różnych wypadkach chłopów obchodzących — więc ośmielamy się upraszać o radę jak ma nasza gmina postąpić w następującym wypadku:

W naszej gminie jest oddawna *tylko jedna karczma* w pośrodku wsi przy gościńcu powiatowym i ta jest *dostateczną aby pijaństwo i rozpusta, burdy wszelkiego rodzaju niepokoiły po nocach spokojnych mieszkańców* — tak że Zwierzchność miejscowa już rady dać nie może a c. k. Sąd ma ciągle z awanturnikami do czynienia. — Otóż tego jeszcze mało, obecnie propinator z Jaworznia (żyd jak zwykle) ma jeszcze jeden wyszynk u nas ustanowić aby znów 9-tą już familię żydowską ulokować i już na to pomieszkanie wynajął. Radziliśmy się w c. k. Starostwie w Chrzanowie w tej sprawie, gdyż w gminie na to jest wielkie oburzenie — lecz nam powiedziano *„że propinatorowi wolno ustanawiać szynki wiele mu się podoba“*. — My temu wiary dać nie możemy — bo na toż to propinacye się wykupują na kraj, aby tenże znów pijaństwo, niemoralność, i wszelkiego rodzaju rozpusty rozszerzał pomiędzy ludnością jak i dawniej bywało — na zgubę ludu a na korzyść żydów! A że w roku zeszłym ustawa gminna nam się podczas pożaru spaliła, przeto nie wiemy jak sobie postąpić aby nie dopuścić otwarcia drugiego wyszynku wódki a zupełnie nie potrzebnego; tembardziej że oprócz wyszynku wódki w karczmie (u żyda istnieje jeszcze sprzedaż wódek butelkami (także u żyda).

Raczy więc Świetna Redakcya w jak najkrótszym czasie pouczyć nas łaskawie jak mamy sobie postąpić z tą sprawą, aby nie dopuścić otwarcia nowego i niepotrzebnego wyszynku wódki.

Byczyn dnia 9 stycznia 1897 r.

Z głębokiem poważaniem

Naczelnik gminy: *Skuza Szczepan, Michał Leś asesor, Walenty Ćwik asesor, Piotr Piwowarczyk gospodarz, Paweł Zięba gospodarz.*

Ze Sejmu.

Sprawa zaopatrzenia ubogich. *Małachowski* (poseł i burmistrz miasta Lwowa) domaga się, aby Wydział krajowy jak najrychlej przedłożył *projekt ustawy o wykonywaniu opieki nad ubogimi.* Nowa ustawa o przynależności obciąży najwięcej większe miasta, należy przeto przyjść im z pomocą funduszów krajowych.

Domy ubogich (t. z. szpitale). Na petycyę gminy *Podkamień* o reaktywowanie domu ubogich ufundowanego przez Dymitra i Józefę książąt Jabłonowskich *przy tamtejszym kościele parafialnym*, uchwalono: „Uznając dotychczasową ważną działalność w tej sprawie Wydziału krajowego, Sejm zaleca mu, aby i nadal sprawy tej z oka nie spuszczał i w razie potrzeby przypominał prokuratoryi skarbu konieczności szybkiego w tej sprawie działania“.

Zwraca się uwagę interesowanych, że podobnych fundacyj było wiele, że wiele z nich jest w zaniedbaniu na co już p. Potoczek b. r. zwrócił uwagę Wydziału. Jest rzeczą gmin sprawy te wydobywać z zapomnienia i zaniedbania i podawać do wiadomości posłów, (patrz: interpelacya p. Krempy).

Przeszłości naszej wiele można zarzucić, ale braku dobroczynności zarzucić jej żadną miarą nie wolno. Potrzeba tylko ratować, co się da jeszcze uratować.

Oświata ludowa. Uchwalono na wniosek p. Soleskiego:

1) organizowanie szkół ludowych ująć w program w ten sposób, ażeby po skończeniu 15—20 lat, daną była możność pobierania nauki elementarnej wszystkiej młodzieży naszego kraju, będącej w wieku szkolnym.

2) wezwać Radę szkolną krajową, ażeby program akcyi zmierzającej do tego celu, na najbliższą sesyę sejmową przygotowała.

P. Średniawski zaleca urządzanie szkół zimowych.

P. Bobrzyński (przewodniczący Rady szkolnej krajowej) odpowiada na to, że *kursom zimowym* prywatnym Rada szkolna kraj. nie stawia przeszkód, ale o przyjmowaniu takich kursów na etat, trudno myśleć, gdyż w takim razie lepiej otworzyć zwyczajną szkołę.

P. Milan chce zniżenia w budżecie szkolnym kwoty na konferencye okręgowe i użycia uzyskanej w ten sposób oszczędności na polepszenie płac nauczycieli.

Wniosek odesłano do Komisyi szkolnej.

Wnioski i interpelacye.

Styła domaga się aby obowiązek utrzymania akuszerek *okręgowych* ustał, a fundusz przeznaczony na utrzymanie akuszerek okręgowych był użytym dla kandydatek z pośród *kobiet wiejskich*, pragnących się kształcić na akuszerki, aby w każdej wsi była akuszerka ukwalifikowana, *miejscowa*.

Wójcik, w przedmiocie sprzedawania spekulantom drzewa przez zarząd dóbr puszczy niepołomickiej.

Warzecha, kiedy Rząd przedłoży wniosek o zniesienie instytucyi notaryatów i reformę postępowania w sprawach niespornych.

Krempa, o położenie tamy trzebieniu lasów w powiecie mieleckim. tarnobrzeskim, ropczyckim i okolicy.

Warzecha, iż dotąd nie odbyły się wybory do Rady powiatowej w Pilźnie z większej własności.

Kramarczyk, kiedy będzie utworzone probostwo w gminie Brzeszcze powiatu bialskiego.

Potoczek, w sprawie wstrętnego gwałtu, jakiego dopuścili się ułani w Żółkwi w styczniu b. r.

Styła, w sprawie niesprawiedliwości, jakich dopuszcza się naczelnik gminy Choczni w pow. Wadowickim, na szkodę gminy.

Michalski, o wezwanie Rządu, aby wprowadził jak najrychlej w urzędach kolei państwowych i pocztowych, tudzież w wewnętrznej służbie żandarmeryi język polski jako urzędowy.

Średniawski, o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby zbadał projekt dr. Wiktora Ungra w sprawie pocztowej giełdy pracy i przedstawił na najbliższej sesyi wnioski.

Weigel, o polecenie Wydziałowi krajowemu przeprowadzenia rokowań z Rządem co do budowy kolei Dębica-Pilzno-Brzostek-Jasło-Żmigrod-Konieczna.

Szwed. kiedy przedłoży Rząd projekt ustawy co do uwolnienia od opłaty prawnej spadków 500 złr. nie przenoszących.

Potoczek, w sprawie zamknięcia zaporą drogi gminnej w Gorzkowie w pow. sądeckim.

Winniczuk, aby urzędnicy podatkowi wysyłani byli do gmin dla poboru podatków.

Czecz, w sprawie utworzenia probostwa w Wiśniowej.

Bojko, w sprawie rozwiązania zgromadzenia wyborców w Borzęcinie.

Wójcik, aby wojskowość więcej płaciła za podwody.

Wójcik, w sprawie rozwiązania zgromadzenia wyborców w Pleszowie.

Potoczek, w sprawie otworzenia nowego szynku w Byczynie (powiat Chrzanów),

Krempa, aby starostwo w Mielcu przeprowadziło obrachunki konkurencyjne.

Okuniewski, o rozwiązanie zgromadzenia wyborców w Śliwce pow. kałuski.

Nowakowski, o zakaz odbycia zgromadzenia w Oświęcimiu.

Adam Jędrzejowicz, o utworzenie sądu powiatowego w Błażowej.

Krempa, o załatwienie rekursów gmin Przecław, Radomyśl i Rzochów powiatu mieleckiego przeciw wymiarowi podatku dochodowego od rzeźni.

Krempa, w sprawie powołania do życia fundacyi Stanisława Morsztyna, przeznaczonej dla ubogich w Chorzelowie w powiecie mieleckim.

Petycye.

Petycyę gmin i obszarów dworskich powyżej *Podgórza o obwałowanie Wisły* i regulacyę Wilgi i Skawinki (Gorayski), odstąpiono Wydz. kraj. do zarządzenia zdjęć i projektów w myśl programu regulacyi wód z r. 1894.

Petycyę gminy miasteczka Maków o regulacyę rzeki Skawy, odstąpiono Rządowi do zbadania i ewentualnego zarządzenia robót ochronnych.

Petycyę gminy *Łącko i Łączki* o regulacyę potoków Czarna Woda i Lichnia, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i zaprojektowania lokalnej regulacyi, ewentualnie wyjednania w Ministerstwie rolnictwa wypracowania projektu potrzebnych zabudowań potoków górskich.

Petycyę gminy Mikluszowice o obwałowanie rzeki Raby, przekazano Wydziałowi krajowemu z wezwaniem, przyspieszenia projektu obwałowania Wisły i lewego brzegu Raby w powiecie bocheńskim wraz z regulacyą Dźwinki.

Petycyę gmin: Borek szlachecki, Ochodza, Facimiech, Zelczyna, Gołuchowice, Krzecin i Polanka Haller o wyłączenie z okręgu sądu powiatowego w Kalwaryi i starostwa w Wadowicach a przydzielenia ich do okręgu sądu powiatowego w Skawinie i starostwa w Podgórzu, oddano Rządowi z przychylną opinią.

Petycyę osadników mazurskich w gminie Dołhej Wojniłowskiej o utworzenie z niej samoistnej osady, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej.

Oprócz tego załatwiono całą masę innych petycyj.

Rozmaitości.

Co panu zrobisz? Z końcem roku urządzili księża w Łącku Jasełka t. j. całe przedstawienie Bożego naro-

dzenia, które to przedstawienie, wykonywała wyuczona młodzież szkolna, a że widok przedstawienia wielce parafianom uprzyjemniało, zwłaszcza ci, którzy w powyższym czasie widzieć nie mieli sposobności, zażądali, aby w dnie podczas Bożego narodzenia urządzić jeszcze takie przedstawienie, i znów urządzono Jasełka. A przytem starsi i studenci i inni chłopcy urządzić chcieli scenę przedstawienia, jakto sprytnie żydkowie umieją podchodzić i wyzyskiwać nas chrześcijanów i t. d.

Scena ta odbyć się miała zaraz po Jasełkach wobec tych samych gości w dniu św. Szczepana wieczorem z. r.

Pan poczmistrz przeciwny był temu; bo nie mógł być na tem przedstawieniu, a to z powodu że przeciwnikiem jest czcigodnym kapłanom naszym, postanowił to zerwać i zerwał ale jak o tem teraz mowa.

Chłopak Hilgier uczony i sprytny miał udawać — żydka, a że miał być największym przedstawicielem tej sceny, więc poczmistrz posłał prędko po chłopaka Hilgiera, dał mu poczęstunek parę kieliszków wódki, zaraz na to wina, ale jak chłopak później twierdził to wino nie było samo przez się, dosyć że jak chłopak wyszedł zaraz upadł przed pocztą na ziemię, gdzie nadeszli ludzie inni i wzięli go, jakby nieżywego do najbliższego domu, utracił mowę i przytomność, ratowali go kilka godzin, dopiero na drugi dzień przemówił, i zeznał na jakiej gościnie u pana poczmistrza wczoraj był, ale złożony okropną chorobą w 8 dniach umarł.

Ciało tegoż przez doktorów rozbierane było, śledztwo niby się rozpoczyna a p. poczmistrz sobie jeździ a jeździ, on już wie za czem jeździ.

Ale niech by to Boże broń, chłop takiego figla wypłatał, to w godzinie żandarm by go w kajdany okuł, a jakby go do sądu eskortował, to jużby tam nerki w chłopie dobrze o kolbie wiedziały, ale panu więcej widać wolno jak chłopu.

Czerniec 15 stycznia 1897. *Michał Sopata.*

Uciążliwości ze strony rządu w sprawie konkurencyjnej — podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo:

Skutecznej i wielce pożytecznej działalności zacnych posłów Sandeczyzny braci Potoczków, doznaliśmy świeżo także my chłopi parafii Łapczyckiej, chociaż nie należymy do ich okręgu wyborczego. Oto już dwa lata nasz komitet kościelny napróżno kołatał do Skarbu państwowego o należący się datek konkurencyjny z funduszu religijnego, albowiem rząd jest tu kolatorem jako właściciel obszaru dworskiego w parafii dóbr i lasów skarbowych. Parafianie przypadającą na nich część już dawno złożyli, a tylko c. k. rząd - kolator (który zaraz egzekwuje, jeżeli w swoim czasie podatku kto nie zapłaci) ku ogólnemu oburzeniu dotąd ociągał się z wypłaceniem swojej części, wskutek czego rozpoczętej budowy nie można było dokończyć, a parafia narażoną została na większe koszta. Dyrekcya bowiem Skarbu wniosła niepotrzebnie przeciw uchwale komitetu kość. rekurs do Ministerstwa wyznań i tam leżał on blisko rok a myśmy czekali cierpliwie na jego rozstrzygnięcie. I bylibyśmy musieli czekać jeszcze Bóg wie jak długo, gdybyśmy się nie udali z tą sprawą do posła Jana Potoczka, który rekurs ten zarzucony w Wiedniu odgrzebał i o jego pomyślne załatwienie się postarał. Ministerstwo więc rekurs jako niesłuszny odrzuciło i do Namiestnictwa odesłało. Ale cóż tu, znowu sprawa ta ugrzęzła i dopiero dzięki szybkiej pomocy posła sejmowego Stanisława Potoczka udało się ją dalej ruszyć, i teraz mamy nadzieję, że rząd niebawem pieniądze dać musi. W tem wszystkiem jednak pokazuje się, że Skarb, który od ludzi pieniądze ściąga, a dać nic nie chce dobrowolnie nawet tam, gdzie na mocy ustawy do tego jest obowiązany. Dawne dobra kościelne Skarb zabrał, a na utrzymanie budynków kościelnych konkurować się wzbrania. Umyślnie w tym celu ustanowiono przy krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie osobny oddział prawników, którzy nie mają chyba co innego robić, tylko niesprawiedliwe rekursa zakładają, by w ten sposób sprawy tego rodzaju przewlekać i utrudniać. Wskutek tego zdarza się nieraz, że takiemi przeszkodami zrażony komitet kościelny woli, już cały ciężar konkurencyi zwalić na samych parafian, niż procesować się z rządem i prosić go o co. To też nie dziw, że wobec tego niezadowolenie i opozycya przeciw rządowi coraz bardziej się wzmaga.

Wielką tedy przysługę oddali nam obaj dzielni posłowie Potoczkowie, że sprawą tą tak chętnie i skutecznie się zajęli — cześć i uznanie należy się im za to; my więc publicznie składamy im gorącą podziękę i szczere Bóg zapłać.

W imieniu parafian Łapczycy

Antoni Piekarczyk.

Wino buraczane. W guberniach południowych Rosyi zawiązuje się Towarzystwo, które ma zamiar zbudować fabrykę, produkującą wino z buraków. Co do smaku i zapachu wino buraczane zbliżone jest bardzo do win hiszpańskich, jedyna zaś ujemna strona jego produkcyi polega na tem, iż wino wymaga dłuższego czasu dla wyklarowania się.

Rządowe trafiki z wódką w Królestwie polskiem, pod rządem rosyjskim są już otwarte, bo *monopol wódczany* wszedł już w życie z dniem 13. stycznia 1897. A u nas?......

Obowiązki gazet tak jeden znawca podzielił: *uczciwej prasy* powołaniem jest *rąbać* prawdę i *tępić* nadużycia, *służalczej prasy* rzeczą jest *kadzić*, obwijać w *bawełnę* i kłaść kompresy.

Tylko chłopa trza rozbijać: Jak się chłopi łączą, to się nazywa kastowość, a jak teraz *większa własność* austryacka połączyła się w osobne stronnictwo dla ochrony swych interesów, to cicho sza!....

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*

DODATEK do Nr. 7.

z dnia 11. marca 1897.

Unia ludowa.

Fakt zjednoczenia się (unii) posłów ludowych w Sejmie, daje powód pewnym pisemkom do różnych uwag, nie mających żadnej podstawy. Sam fakt zjednoczenia jest nietylko rozumny, ale zupełnie naturalny, skoro okazało się, że między posłami ludowymi nie ma wielkich różnic, tym bardziej skoro publicznie uznaną została katolicka podstawa.

Tyle wszystkiego, jak dotąd. Nie jest to jeszcze *unia ludowa*, nie jest porozumienie przeprowadzone, ledwie rozpoczęte, chociaż co prawda, do tego każdy rozumny i dobro ludu mający człowiek do tego dążyć powinien, aby takie zjednoczenie wszystkich podobnie myślących kiedyś nastało. Objąć ono powinno wszystkie obozy chrześcijańskie ludowe. Do tego dążyć należy! i dlatego fakt unii posłów zanotowaliśmy z radością jako pierwszy krok ku temu.

Jaki będzie dalszy przebieg, to zależeć będzie od dobrej woli stron. A co tam komuś się wydaje i komu zależałoby na tem, aby się chłopi między sobą żarli, nawet na katolickiej podstawie, na tych nam nie zależy. Niech oni sobie idą swoją drogą.

Że Zarząd Związku stronnictwa chłopskiego ograniczył się do stawiania kandydatów w tej tylko okolicy, gdzie ma przewagę, to jest całkiem naturalne, gdyż inaczej mógłby wprawdzie psuć stronnictwu ludowemu, ale przez to ludowi by nie pomógł, tylko stańczykom. Był to niejako również wynik unii między posłami. No i na tem koniec. Każdy przyzna, że to była polityka pomyślana całkiem uczciwie, a sądzę, że nikt w tem nie upatrzy braku katolickiej podstawy.

Naprzeciw *„Unii ludowej«* stoi drugie zjednoczenie: »*Agudas-Achim* — przymierze braci: Stańczyków i żydów!

Jakikolwiek będzie wynik wyborów, fakt jest, że *przeciw chrześcijańskiemu ludowi i przeciw wołaniu o sprawiedliwość...* staje zwarty (solidarny) sojusz reprezentantów *materyalnej potęgi pod hasłem: siła przed prawem!*

Jakikolwiek będzie wynik wyborów, obraz wielki pozostanie: oparci o niebotyczne Tatry chłopi

Stanisław Potoczek

i Jan Potoczek

podają rękę na zachód, **ks. Szpondrowi** kandydatowi obozu chrześcijańsko-ludowego, (Myślenice-Wadowice), na wschód **ks. Kielarowi** kandydatowi obozu ludowego, (Gorlice - Jasło - Krosno), na północ **Bojce**, — ci znów na różne strony innym kandydatom zjednoczenia ludowego.

Przypomina się nam podanie górali o zaklętych rycerzach króla *Bolesława Śmiałego*, śpiących w Tatrach, a powstać mających z chwilą nadejścia wyzwolenia Ojczyzny. To wy jesteście wyborcy!

Jakikolwiek będzie wynik walki, dziś — czy wszystkie ogniwa tego łańcucha wyjdą cało — czy może pryśnie jedno lub drugie — obraz ten będzie programem na przyszłość: *„unia ludowa“* przeciw *Agudas-Achim.*

Gorlice. Postanowiono stanowczo popierać kandydaturę ks. Kielara. Stańczyki są przeciw niemu.

Maków. U nas kandydatura *ks. Szpondra* ma zapewnione głosy, a tak samo i we Wadowickiem. Jest to bardzo zacny ksiądz.

Biała. *Franciszek Kramarczyk* ma wprawdzie nieprzyjaciół w socyalistach, ale gospodarze są za nim i jest nadzieja, że przejdzie wielką większością.

Dąbrowa. U nas *Bojko* przejdzie jednogłośnie. Mamy nadzieję, że te wybory będą miały dobry skutek żeby tylko i gdzieindziej chłopi szli tak w jedności jak w naszym okręgu.

Z nad Popradu 3. marca 1897.

Zdziwiłem się niezmiernie, kiedy wyczytałem w »Głosie Narodu«, że Józefa Znamirowskiego postawił komitet centralny na kandydata okręgu wyborczego Nowy Sącz z kuryi piątej. W duszy zapytałem siebie: a dlaczego nie Potoczka Stanisława — posła na Sejm, człowieka zacnego i dobrze nam znanego. Grubo się zawiedzie komitet na swym kandydacie, bo o ile znam powiat: Nowy Targ, Mszana dolna, Tymbark, Limanowa, Kamienica, Grybów, Nowy Sącz, Stary Sącz, Piwniczna i Muszyna będą solidarnie głosować na Stanisława Potoczka, a może i innego kandydata, ale nigdy na Józefa Znamirowskiego. Wszak przypatrzmy się bezstronnie obu kandydatom. Trzeba wiedzieć najpierw, że tu chodzi o kuryę piątą — o kuryę robotniczą a więc szanse powinien mieć albo robotnik, albo chłop, ale nigdy szlachcic jakim jest p. Dr. Rawicz Józef Znamirowski. Kandydat powinien znać biedę i nędzę robotniczej klasy, a czy Józef Znamirowski, pan tysiączny może mieć o tem wyobrażenie. — Jest to Pan, który ani sieje ani orze, a tysiące idą do kieszeni za hotele, jakich ma w Krynicy, w miejscu kąpielowem aż trzy — a zresztą bądźmy bezstronnymi i rzecz przedmiotowo rozbierzmy. St. Potoczek jest sobie chłop, który do tego stanowiska jakie piastuje, doszedł nie protekcyą, nie pieniądzmi, nie majątkiem, ale własną zasługą. Potoczek założył »Związek chłopski« — Potoczek uratował Sandeczyznę od Stojałow. — bo gdyby nie ci Potoczkowie, Jan i Stanisław, kto wie jakby ta ziemia Sandecka wyglądała — Potoczkom należy się wdzięczność od całego społeczeństwa, że zeszeregowawszy chłopstwo w swym Związku i skupiwszy go koło swego sztandaru, uchronił go od przewrotnych nauk i dróg socyal., a za p. Znamirowskim co przemawia? Zausznicy jego rozbijają się o to, że to jest powstaniec z r. 1863. Aleź dla Boga panowie! Trzeba patrzeć czem kto jest obecnie, a nie czem kto był? Ta okoliczność, że ktoś brał udział w powstaniu, nie daje rękojmi, że ten człowiek był i będzie uczciwym pod każdym względem. Potoczka wszyscy znamy z gazet: chociażby programu nie rozwijał, znamy go aż nadto z jego organu »Związek chłopski« — a Znamirowskiego któż zna? Że ktoś bogaty, zamożny i może wyrzucać tysiącami bez obawy ruiny majątkowej, to jeszcze nie racya, aby mu oddawać głos z czystem sumieniem, któryż lepszy zatem na posła? Bez kwestyi *Stanisław Potoczek* — za którym pójdą włościanie i większa część miast. — Swój swojego wybierać będzie, chłop będzie głosował na chłopa — *a nie na szlachcica* popieranego przez rząd.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu.

Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*